Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 30 grudnia 1932 r.** Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie — 90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 350 Zł.
1/2 strony . . . 175 „
1/4 „ . . . 90 „
1/8 „ . . . 45 „
1/16 „ . . . 30 „
1/32 „ . . . 15 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., po szukającym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 49. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Serdeczne życzenia SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU P. T. Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma przesyła

Redakcja i Administracja.

Nieco wstecz.

Jeżeli rzucimy okiem na ubiegający rok, na tę masę energji, którą użyliśmy aby przetrwać, aby niedać się pogrążyć kryzysowi szalejącemu na całym świecie, jeżeli uświadomimy sobie te wszystkie ofiary, któreśmy ponieśli w tym celu, aby kryzys nie zniweczył naszego dorobku gospodarczego, aby nie uczynił naszej samodzielności państwowej iluzoryczną, zależną od obcych mocarstw, tedy zrozumiemy, że przeszliśmy okres wielkiej walki, wielkich zmagań, ale, że wyszliśmy z tej walki zwycięzko, że ofenzywa na kryzys była w Polsce najenergiczniejsza i najbardziej celowa.

I wierzyć się wprost nie chce, że my, państwo ubogie i młode, zrobiliśmy w celu zwalczania bezrobocia najwięcej na świecie i że u nas bezrobotny stosunkowo zażywa największej opieki rządu i społeczeństwa.

Na ten tak pocieszający wynik akcji bezrobocia, przyczyniła się ofiarnie akcja Rządu, społeczeństwa i samych robotników. Wszyscy jak jeden mąż obniżyli swą stopę życiową, aby społem w tej strasznej walce z kryzysem wyjść zwycięzko.

Obniżka uposażeń już i tak niskich poborów urzędniczych spadła jak grom z jasnego nieba — jednak ta karna i ofiarna część społeczeństwa, przyjęła ten dopust kryzysu spokojnie. Zredukowała swe wymagania życiowe do minimum i wytężyła prócz tego swą energję w celu zwalczania bezrobocia i nędzy.

Robotnik miast 6 dni, pracuje 4, 3 lub 2 i redukcję dni pracy przyjął spokojnie i odważnie z myślą, że redukcja ta da pracę tym, którzy czekają na zarobek, aby nasycić swe głodne żołądki.

Również i włościanin dając swe produkta za cenę wprost śmieszną wobec cen przemysłowych i monopolowych, czyni wielką ofiarę dla państwa, gdyż umożliwia w tej epoce kryzysowej przetrwanie łatwiejsze, z powodu niskich cen wyżywienia. I tych właśnie niskich cen produktów pierwszej potrzeby zazdrości nam cały świat.

Widzimy więc, że w walce z kryzysem idzie zgodnie całe społeczeństwo i każdy poszczególny obywatel zaciska pasa, aby przetrwać i przyczynić się do zwycięstwa.

Tej tak solidarnej walce o byt i dobro jutra przeciwstawia się jeno garstka kartelowców, którzy jako przedstawiciele przeważnie kapitału obcego, nie znają sentymentu społecznego i wprost na trupie państwowym chcieliby żerować. Głusi są na tragiczne wołanie rolników i robotników, głusi na rady i ostrzegawczy głos Rządu. I dziś u kresu ubiegającego roku, musimy sobie zdać sprawę, że w walce naszej z kryzysem nie pokonaliśmy jeszcze tylko jednej barykady a, to karteli.

Przyszły rok musi być świadkiem generalnej rozprawy z miljonowymi baronami, ich upór musi być złamany, a po tym zwycięstwie, łatwo już opanujemy w Polsce kryzys i przejdziemy do spokojnego gospodarczego rozwoju.

Rok 1932 był rokiem walki i niedostatku. Rok 1933 będzie przełomowym i po pewnych wysiłkach całego społeczeństwa, w celu opanowania kryzysu, zaświta era dobrobytu, pracy i dostatku.

J. K.

Prezes B. B. W. R. Walery Sławek.

Pochodzę ze wsi, ale z Ukrainy. Wsi czysto polskiej nie znałem. Po raz pierwszy zetknąłem się z chłopem polskim w lecie 1902 roku, gdy wraz z jednym z robotników z Zagłębia Dąbrowskiego wybrałem się do Budziejowic koło Słomnik. Zgromadziła się tam grupa gospodarzy, — ale pomimo dość życzliwego nastroju widać było, że się wzajemnie nie rozumiemy najzupełniej.

Później w 1904 roku, gdy musiałem zmienić teren swojej pracy i przeniosłem się do Lubelszczyzny, miałem coś w rodzaju organizacji chłopskiej w okolicach Puław. Zainteresowanie wiadomościami o ruchu, jakie ja im przywiozłem, było tu większe, ale też tylko wśród tych kilku jednostek. Rewolucja 1904 — 1908 r. pociągnęła już z tych okolic kilku włościan do szeregów walczących, niemniej przeto — choć bardzo rzadko, zdarzało się jeszcze widywać ludzi, którzy cara poczytywali za dobroczyńce chłopów.

W owym czasie oświata prowadzona przez „Zaranie", przez różne koła oświaty ludowej, przez inteligencję rozrzuconą po wsiach, a nauczającą dzieci chłopskie — była tą pierwszą pracą która miała poruszyć i podnieść naszą wieś.

Minęło znowu lat kilka. Chłop polski z zaboru austryjackiego poczynając od 1913 r. zasilił związki i drużyny strzeleckie. Ówczesny przywódca Stronnictwa Ludowego na tamtym terenie, Jan Stapiński, zalecił swojej organizacji, aby przystąpiła do ruchu strzeleckiego. Jakieś parę tysięcy młodych wieśniaków galicyjskich znalazło się w ten sposób w Legjonach.

Na terenie zaboru rosyjskiego dopiero w latach 1915 — 1618, po ustąpieniu Rosjan, praca Polskiej Organizacji Wojskowej dotarła głębiej do młodzieży wiejskiej, wnosząc tą drogą nowe życie i nowe wartości.

Przyszło wyzwolenie Polski, powołanie rekruta na wojnę, która miała granicę Państwa ustalić.

Lata te, jak widzimy, były wypełnione wielkiemi zdarzeniami, które musiały pozostawić swój ślad na umysłach wszystkich warstw narodu, a również i mas chłopskich dotąd tak bardzo opóźnionych w swoim rozwoju.

Pod wpływem tych to wypadków duża ilość jednostek z pośród warstwy ludowej wiejskiej podciągnęła się bardzo wysoko w swoim rozwoju. Ludzie ci ożywili wieś. Stali się pionierami kultury na wsi, elitą, która ciągnie za sobą innych. Rozwój zaznaczył się w wielu kierunkach. Dużo dziś daje powszechne nauczanie, dużo służba w wojsku, która jakoby uzupełnia szkołę. Dużo praca instruktorska w dziedzinie uprawy roli i gospodarczego życia wsi.

Wszystko to razem składa się na podniesienie ludu w jego bytowaniu, w jego udziale w życiu narodu. Wszystko to jednak może mieć rozwój bardziej przyspieszony lub bardziej powolny, w zależności od tego, jaką ilość pracy włoży sam chłop polski. Czy umiejętnością i wysiłkiem zdoła on zwiększyć plon swojego zagonu tak, aby wystarczyło na wyżycie wzrastającej rodziny, czy naukę, którą szkoła daje, potrafi rozwinąć i uzupełnić przez własną pracę.

Od owej wycieczki mojej w okolice Słonnik minęło wprawdzie lat 30. Jest to może dużo, gdy myślę o mojem życiu, lecz jest to okres naprawdę krótki, gdy chodzi o rozwój wsi, jaki mogę obserwować.

W warunkach jakie Państwo nasze usiłuje dać i daje najszerszym warstwom ludności wiejskiej, rozwój jej w następnem pokoleniu może dać wyniki jeszcze większe. A Polska w oparciu o siły tych mas, rozumiejących, że Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli, będzie mogła rozwinąć pełną wartość i potęgę swego bytu.

Walery Sławek.

Niniejszy artykuł napisał p. Prezes W. Sławek dla »Gospodarza Polskiego« w pięciolecie założenia tego najbardziej rozpowszechnionego na polskiej wsi pisma.

Co należy sądzić o naszem szkolnictwie zawodowem.

O „Szkolnictwie zawodowem na tle nowej ustawy" pisze w jednym z ostatnich numerów Czasopisma Technicznego p. Klaudjusz Filipowicz następujące b. ważne szczegóły:

Należy podkreślić, że pod opieką polskiego Ministerstwa Oświaty żadna gałąź szkolnictwa nie rozrastała się tak szybko, jak właśnie szkolnictwo zawodowe. Powstały nowe szkoły zawodowe, a nie zlikwidowano żadnej z dawniejszych, chociaż niektóre straciły już rację bytu. Państwo polskie objęło szkolnictwo zawodowe, w którem pod wpływem różnych warunków, istniejących na terenach trzech zaborów nie mogło być mowy o jekiejkolwiek jednolitości organizacyjnej ani pod względem administracyjnym, ani programowym. Dotychczas szkoły zawodowe stanowiły jakby ślepe ulice. Kto do nich się dostał, miał zamkniętą drogę do wszystkich innych szkół. Dlatego kandydatami do tych szkół byli często ludzie, którzy nie mogli umieścić się na stałe w innych szkołach.

Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa jest pod tym względem nawskroś nowoczesną, albowiem umożliwia przejście z niższej szkoły zawodowej do wyższej aż do szkół akademickich włącznie. Nawet ci, którzy zdobyli wykształcenie poza szkołą, mogą uzyskać uprawnienia wynikające ze świadectw odpowiednich szkół

po złożeniu egzaminu, dzięki temu zdolny robotnik może wejść do liceum i na politechnikę.

Pomimo tego o szczeblowania poszczególnych etapów szkolnictwa zawodowego, na każdym etapie uczeń ma uzyskać wykształcenie zawodowe zaokrąglone i skończone.

Takie ujęcie zagadnienia jest rzeczywiście celowe i racjonalne. Całe szkolnictwo zawodowe dzieli się na szkoły i kursy. Szkoły zaś na dokształcające, typu zasadniczego oraz przysposobienia zawodowego.

Szkoły dokształcające obejmują największą ilość uczniów, są znacznie tańsze aniżeli inne szkoły zawodowe. Nic dziwnego, że rząd zamierza szkolnictwo to otoczyć specjalną opieką. Zresztą w dobrej szkole dokształcającej można łatwiej nauczyć się zawodu aniżeli nawet w całodziennej szkole rzemieślniczej. Ważną jest jednak sprawą nauczycielstwo takiej szkoły. Dobrym nauczycielem zawodu może być tylko dobry praktyk, a nie człowiek, który opanował tylko teoretyczną stronę przedmiotu. Według autora cyt. artykułu najodpowiedniejszym nauczycielem szkoły zawodowej dokształcającej jest mistrz rzemieślniczy, technik warsztatowy i fabrykant po odpowiedniem przeszkoleniu pedagogicznem.

Szkoły zawodowe typu zasadniczego dzielą się na trzy stopnie: a) — niższy, b) — gimnazjalny i c) — licealny.

Szkoła zawodowa niższa opiera się na pierwszym szczeblu programowym (4 klasy ale siedem lat nauki), szkoły powszechnej obliczona jest 2 — 3 lat i ma mieć charakter wybitnie praktyczny, zbliżony do szkoły dokształcającej.

Szkoła zawodowa stopnia gimnazjalnego, już ma obok praktycznego przygotowania dać także przygotowania teoretyczne i pewne wykształcenie ogólne. Program tej szkoły opiera się na wyższym szczeblu szkoły powszechnej i ma trwać od 2 — 4 lat zależnie od zawodu.

Rozróżnia się tutaj dwa typy, jeden to jest szkolnictwo rzemiosłowe, obejmujące rzemiosła wymagające znaczniejszych wiadomości teoretycznych lub rysunkowych jak np. ślusarstwo, elektromonterstwo, grafika, oraz typ techniczny, zwany także przemysłowym, obejmujący takie działy jak np. górnictwo, włókiennictwo, garbarstwo, budowa dróg i td.

Ogólnym celem szkół stopnia gimnazjalnego jest osiągnięcie takiej sprawności zawodowej, aby uczeń bezpośrednio po wyjściu ze szkoły mógł zarobkować wykonywaniem swego zawodu, mając przytem dość szerokie podstawy teoretyczne. Rzemieślnicy tacy będą oczywiście przodowali ogólnej masie rzemieślników swego zawodu. Typ techniczny może z natury rzeczy ograniczyć się tylko do kilku wymienionych już zawodów, albowiem w innych działach np. w budowie maszyn, chemji, miernictwie, nie mogą szkoły stopnia gimnazjalnego dać takiego wykształcenia zawodowego, jakie potrzebne jest w praktyce i właśnie te działy są zarezerwowane dla szkół zawodowych licealnych.

Program tych szkół licealnych opiera się na programie gimnazjum ogólno-kształcącego i rozłożony jest na 2—3 lat. Szkoły licealne mają dać prócz przygotowania praktycznego głębsze przygotowanie teoretyczne oraz wykształcenie ogólne. Mają one dostarczać techników dla zakładów przemysłowych, technicznej służby państwowej, kolejowej i komunalnej.

Z natury rzeczy może z czasem powstać konkurencja między liceami technicznemi a politechnikami, której wyrazem będzie tendencja, aby wychowankom liceów dać np. po pewnej ilości lat praktyki tytuł inżyniera. Licea te odpowiadają rozpowszechnionym szczególnie w Niemczech „Höhere Technische Lehranstalt“.

Według nowej ustawy mają gimnazja ogólno-kształcące być podbudową nietylko liceów ogólno-kształcących, ale także liceów zawodowych.

Ostatnia grupa szkół zawodowych, to są szkoły przysposobienia zawodowego. Typ ten dotychczas w Polsce nie był znany z wyjątkiem t. zw. kursów handlowych dla abiturjentów. Są to szkoły jednoroczne. Przeznaczone są one dla tych maturzystów lub słuchaczy szkół wyższych, którzy nie mogą kontynuować swoich studjów, a chcieliby opierając się na swojem dosyć dużem wykształceniu ogólnem, w krótkim czasie nabyć wiadomości, potrzebnych do wykonywania zawodu. Wchodzą tu zatem w rachubę nietylko szkoły przysposobienia handlowego dla bankowców, przedsiębiorstw fabrycznych lub komunalnych — ale także dla przysposobienia radjotechnicznego, kinematograficznego, tramwajowego i kolejowego, służby technicznej w przedsiębiorstwach państwowych lub komunalnych. Szkoły przysposobienia zawodowego powstałyby oczywiście zależnie od wymagań chwili.

Oto zasady organizacyjne szkolnictwa zawodowego według nowej ustawy. Poza ramami organizacyjnemi Ministerstwo jest uprawnione do otwierania szkół opartych na odmiennych zasadach dla celów eksperymentalnych, ponieważ potrzeby życia gospodarczego ciągle się zmieniają i za kilka lat może się okazać potrzeba otwarcia szkół, któreby się nie dały objąć wyżej wytyczonemi ramami.

Widzimy z powyższego, że nowa ustawa jest faktycznie ogromnym krokiem naprzód. Pozostaje jeszcze sprawa zrewidowania sieci istniejących szkół, które niejednokrotnie są źle rozmieszczone w nieodpowiednich ośrodkach, a wreszcie sprawa uporządkowania programów wedle jednolitego programu.

Miejmy nadzieję, że realizacja tej ustawy spełni nadzieje, które sama ustawa wzbudziła i że szkolnictwo zawodowo stanie na tej wyżynie, która dzisiejszemu znaczeniu techniki w życiu gospodarczem odpowiada.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Staraniem dyrekcji II. gimnazjum odbyło się 22 b. m. nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prezydenta Narutowicza, poczem zebranym uczniom scharakteryzował w świetnem przemówieniu życie i prace ś. p. pierwszego Prezydenta, prof. Kazimierz Wojciechowski.

Nabożeństwo żałobne odbyło się również staraniem Państ. Szkoły Handlowej.

Co spowodowało brak pieniędzy w Polsce?

Drukujemy przysłany nam artykuł jednego z najbliższych przyjaciół Witosa, chłopa Franciszka Michalka, który figurował na liście kandydatów do sejmu z listy Centrolewu. Artykuł podajemy bez zmian.

Na to, że jest wielki brak pieniędzy w państwie polskim złożyło się wiele przyczyn. Ograniczenie emigracji poza granicę, a szczególnie do krajów zamorskich jak do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny, Brazylji, czy nawet Danji. Dawniej rok rocznie setki tysięcy ludzi wyjeżdżało za pracą w szeroki świat, znajdowali dobre zarobki, przysyłali pieniądze do kraju ojczystego swoim ojcom, żonom czy dzieciom, tak, że rocznie miljony obcych pieniędzy pełnowartościowych do Polski wpływało, wzbogacało rynek pieniężny, powracający przywozili ze sobą zapracowany pieniądz, co miało wielkie znaczenie dla spraw walutowo-finansowych. Pozatem uniemożliwiony eksport poza granice naszej produkcji rolnej, czy przemysłowej, ostatnim czasem odbija się ujemnie na bilansie handlowym, bo za wywieziony towar poza granicę otrzymuje państwo pieniądze wartościowe, co krzepi nasz pieniądz i ożywia życie gospodarcze. Państwo polskie musi spłacać raty i procenta od zaciągniętych pożyczek a to pieniądzem pełnowartościowym, lub w złocie.

Kryzys spowodował również, że jest brak zaufania wierzycieli do dłużników, z tego powodu setki miljonów złotych leży ukrytych, które winne być w obrocie, ożywiać życie gospodarcze.

Przed paru laty do kas komunalnych, Kas Stefczyka, wpływały pieniądze jako oszczędności i łatwo sąsiad u sąsiada mógł pieniędzy pożyczyć, lecz teraz dzieje się inaczej. Czy temu wszystkiemu są winne Rządy pomajowe? Chyba nie, bo kryzys w Polsce jest spowodowany kryzysem wszechświatowym i tem, że poza granicę prawie nikt pojechać nie może. To nie wina Rządu polskiego, bo ani Ameryka, ani żadne inne państwo ludzi obcych przyjąć nie chcą, mając u siebie bezrobotnych, wywieść towarów z Polski poza granicę również nie można, bo inne państwa kupować nie chcą albo mają swojego towaru nadmiar, albo nie mają na to pieniędzy — względnie każde z państw ogranicza do siebie przywóz, obawiając się deficytu w bilansie handlowym. Widzimy, że na ten kryzys złożyło się wiele przyczyn, spowodowanych kryzysem panującym w całym świecie. Polska utrzymująca stosunki dyplomatyczne, polityczne, gospodarcze czy handlowe ze sąsiadami, musiała odczuć go ciężko.

Opozycjoniści polscy, przywódcy stronnictw dawniej rządzących wmawiają w społeczeństwo że to jest winą Rządów Marsz. Piłsudskiego. Całe szczęście dla Polski, że w czasie tego kryzysu nie rządzą rycerze przedmajowi, bo kto wie, czyby jako niepodległa istniała, albo wreszcie zapewnie byłoby 100 razy gorzej, bo zamiast rządzić i pracować, gryźliby się o władzę, o teki ministerjalne o wpływy i znaczenia i więcej dbaliby o siłę partji niż o Polskę.

Pamiętajcie o tem przeciwnicy Rządów Marsz. Piłsudskiego, że łatwo jest ryć, wyć, szkodzić, uprawiać opozycyjne wybryki, ale jest ciężko i trudno dobrze rządzić.

Zaprzestańcie tej szkodliwej roboty, a napewno lepiej w Polsce będzie, tego sobie życzą chłopi i cały naród, tę opozycyjną robotę zostawcie dla komunistów, dla Ukraińców i innych szkodników antypaństwowych, a kto jest Polakiem, niech pracuje dla Polski w zgodzie miłości. *Franciszek Michalek.*

Świąteczna pomoc Rządu dla bezrobotnych.

Świąteczna pomoc Rządu dla bezrobotnych w formie Gwiazdki dla 707 dzieci tychże umieszczonych i dożywianych w przedszkolach i ochronkach wykazała troskę i życzliwość Władz dla najmłodszych i najbiedniejszych swych obywateli.

Sekcja niesienia pomocy dzieciom z p. Sobolewską na czele, zajęła się rozdziałem żywności, nadesłanej z komitetu dla Spraw Bezrobocia. Uroczysta Gwiazdka przy jarzącem się drzewku wigilijnem odbyła się przy najliczniejszym udziale dzieci i matek, w obecności delegata Starostwa p. kom. Gołkowskiego i delegata magistratu p. asesora Okonia w I przedszkolu Związku Pr. Ob. Kobiet, gdzie zebrało się 290 dzieci z matkami. P. Sobolewska przemówiła serdecznie i prosto do dziatwy i do matek, zapraszając je na wspólny opłatek 6-go w Trzech Króli, zaintonowano wspólnie z dziećmi kolendę, wkońcu licznie zgromadzone człon kinie obdzieliły dzieci przez siebie ofiarowanemi struclami, słodyczami ofiarowanemi przez pp. kupców, ryżem i cukrem z Kom. dla Spraw Bezrobocia. Matki otrzymały na wilję śledzie. Dzieci otrzymały też z Komitetu buciki. Radości było wiele. Wdzięczność matek dla Komitetu dla Spraw Bezrobocia i dla członkiń Z. P. O. K. z p. Sobolewską, Silbigerową, Kuleszową, Trzcińską, Studnicką itd. wyraziła przedstawicielka delegacji matek bezrobotnych p. Pielkowa, która ze łzami w oczach dziękowała za okazaną w tak miłej i rzewnej formie pomoc.

Na Hucie urządziła taką samą uroczystość p. Wojtasiewiczowa. Obdarowanych przy drzewku zostało 130 dzieci. Poza struclą, ryżem, cukrem, słodyczami i bucikami, dostały dzieci na Hucie za inicjatywą p. Ani Ciszkiewiczówny od uczenic ze szkoły SS. Urszulanek materję na sukienki.

Wszystkie ochronki otrzymały z Kom. dla Spraw Bezr. dla swych wychowanków strucle, ryż, cukier i śledzie, również i buciki dla najwięcej potrzebujących.

Również szkoły powszechne otrzymały dary gwiazdkowe z wojewódzkiego Kom. dla Spraw Bezrobocia. Odpowiedniemin ich rozdziałem zajęły się Dyrekcje szkół z ks. dr. dyrektorem Chrząszczem na czele. Obdarowanych zostało 150 osób.

Nieoczekiwana pomoc Rządu w takich rozmiarach i w takiej formie wywołała wśród bezrobotnych i ich dzieci najżywszy odruch wdzięczności i uznania dla ofiarnej pracy czynników, powołanych do wykonania technicznego, szlachetnego zamierzenia Władz, jakimi były dyrekcje szkół, ochronek i Związek Pr. Ob. Kobiet.

Zakończenie kursu III kat. O. P. G.

urządzonego przez Pow. Komitet L.O.P.P.

Dnia 21 grudnia b. r. odbył się w Państw Gimnazjum I. w Tarnowie egzamin uczestników kursu Obrony Przeciwgazowej.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczył p. St. Lenartowicz, insp. wojew. O. P. G. w Krakowie, w obecności p. J. Sokołowskiego zast. starosty, płk. dypl. St. Broniowskiego, ppłk. Kurnatowskiego, mjr. Cyglera oraz delegatów instytucyj zainteresowanych obroną przeciwlotniczą. Egzamin złożyło 42 uczestników.

Wyniki egzaminu, jak orzekła komisja egzaminacyjna, składająca się z insp. p. Lenartowicza por. Wąsowskiego i instr. unitarnego Kozdronia, były w zupełności zadowalające.

Kurs stojący na wysokim poziomie wyszkoleniowym, został zakończony ogłoszeniem wyników kwalifikacyjnych, przemówieniem prof. Bolka z ramienia uczestników oraz insp. Lenartowicza i wspólną fotografją. Nastrój był uroczysty i serdeczny. Kurs pozostawił po sobie miłe i niezatarte wrażenie. Uczestnik.

Z miasta.

Magistrat biorąc pod uwagę szczególną nędzę, rozdał przed świętami między najbiedniejszych deputaty żywnościowe, składające się z 2 kg. kaszy, 3 kg. mąki, pozatem rozdzielił Magistrat między bezrobotnymi, którzy pracują przy pracach ziemnych miasta — węgiel, cukier, mąkę, tłuszcz, kaszę i naftę.

Nowe zarządzenia administracyjne p. komisarza Marszałkowicza i stworzenie jednego centralnego biura dla przedsiębiorstw, wydaje już dodatnie rezultaty, czego dowodem jest regularne i całkowite spłacenie rat i długów przypadających w tym okresie. Również pensje pracowników są regularnie wypłacane.

W ubiegłym tygodniu odbył p. komisarz Marszałkowicz konferencję, w celu uzyskania pożyczki dla miasta Tarnowa.

Co jest z wodociągiem?

Od kilku miesięcy daje się odczuć w naszych wodociągach brak wody. Szczególnie ludzie mieszkający na 2-gim piętrze, kilkanaście razy dziennie są pozbawieni wody i muszą chcąc się umyć, czy też ugasić pragnienie — szukać wody w pobliskich studniach.

Rozkopy na ul. Legjonów.

Jakiś właściciel domu doprowadza sobie kanalizację. Dobre to jest i słuszne. Jednak prowadząc te roboty, winien jest dbać o to, aby rozkopy jakie wykonał, nie stawały się niebezpieczeństwem dla przechodnia a szczególnie w nocy winien na terenie prac umieścić latarkę ostrzegawczą dla publiczności.

Publiczność, która w ostatnich dniach chciała się dostać do Sokoła, wpadała do dołów błota i złorzeczyła Magistratowi. A przecież Magistrat tu nic nie winien, jeno niedbały właściciel domu, który może narazić się w razie procesu na znaczne koszta.

Kwestja bezpieczeństwa w Tarnowie.

W zatrważający wprost sposób mnożą się w Tarnowie, w mieście i powiecie napady rabunkowe, włamania do mieszkań, kradzieże w sklepach i na targach. Szajki bandytów i złodziei grasują w niebywałej wprost ilości w naszym powiecie, a że w wielkiej części rekrutują się z obcych przybyszów, nieznanych tutejszej policji, pościg za niemi jest utrudniony.

Pozatem szczupła liczba policji na naszym terenie, mimo nieustannej czujności i wielkiego poświęcenia, nie jest w stanie skutecznie zapobiec wzrostowi przestępstwa.

Dość powiedzieć, że w pięćdziesięciotysięcznym mieście Tarnowie czuwa nad bezpieczeństwem i mieniem obywateli zaledwie 6 policjantów w nocy, a w powiecie jeden policjant ma pod swoją pieczą kilka wsi na obszarze kilkunastukilometrowym. Czy w takim stanie policja może skutecznie pracować?

Z dumą podnieść musimy ofiarną i ciężką pracę tych kilkunastu ludzi w policji tarnowskiej, którzy ze swymi komendantami czynią wprost nadludzkie wysiłki, aby zapewnić maximum bezpieczeństwa obywatelowi, ilość ich jednak jest zbyt szczupła, aby zapobiec złemu.

Zwracamy się do Zarządu miasta, aby mając na uwadze wyjątkowy w obecnych czasach wzrost przestępczości z powodu kryzysu i głodu, a niezwykle drobną ilość policji w powiecie, zwrócił się do szefa bezpieczeństwa woj. krakowskiego z prośbą o zwiększenie ilości policji w naszym powiecie.

Pozatem winien jest magistrat stworzyć służbę bezpieczeństwa miejską.

Czy ks. Roman Sanguszko jest ranny?

Po mieście krążą senzacyjne wiadomości o napadzie rabunkowym na ks. Romana Sanguszkę, przy którym to napadzie miał być książe lekko ranny. Jak opowiadają, bandyci przebrani za zakonnice zatrzymali pędzące auto księcia i domagali się wydania skrzynki z pieniędzmi, jaka znajdowała się w aucie. Jeden z bandytów miał strzelić do księcia.

Czy pieniądze zostały zabrane, czy też cały napad jest mistyfikacją, nie można dotychczas stwierdzić, gdyż całą sprawę otoczono tajemnicą.

Bandyci grasują.

Onegdaj przedostali się bandyci przez parkan, tylnem wejściem do sklepu przy ul. Mościckiego naprzeciw P. K. U., rewolwerem steroryzowali kupca, poczem zabrali towarów za kilka tysięcy złotych.

Znowu jakaś szajka złodziei włamała się do składu ubrań przy placu Drzewnym, zabierając ubrania i sukna za kilka tysięcy złotych. Policja jest na tropie złodziei.

Z Okr. Towarzystwa Rolniczego.

Pod przewodnictwem prezesa O. T. R. p. Aleksandra Chilewskiego odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem załatwiono cały szereg podań i spraw dotyczących Kółek Rolniczych w powiecie, a w szczególności zwrócono uwagę na zakup nasion dla Kółek rolniczych na sezon wiosenny, zakup drzewek owocowych, uruchomienie sekcji hodowców koni w powiecie, oraz dalej kontynuowanie prac w Związkach hodowców trzody chlewnej. Ponadto omawiana była sprawa dostarczania rolnikom ubiegającym się o rasowe knurki, które przydzielone zostały przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie powiatowi tarnowskiemu. Dzięki Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu w Krakowie, utworzono sekcję hodowlaną przy O. T. R., urządzono kilka zebrań w powiecie, organizowano Koła hodowców i producentów trzody chlewnej przy Kołkach Rolniczych, a najważniejsze ułatwiono zarówno rzeźni miejskiej, jak i rolnikom korzystną transakcję kupna i sprzedaży materjału typu bekonowego. Uznanie należy się wielkie prezesowi O. T. R. p. Aleksandrowi Chilewskiemu za zajęcie się tą ważną gałęzią, a wielkie podziękowanie prezesowi M. T. R. w Krakowie p. prof. Albinowi Jurze, inż. Janowi Stecowi i Sroce za zajęcie się gorliwie powiatem tarnowskim. Ludność powiatu tarnowskiego z całem uznaniem stwierdza, że starania jakie czyni zarówno M. T. R. w Krakowie, jak niemniej O. T. R. w Tarnowie nad polepszeniem dobrobytu rolnika są w obecnych stosunkach wielką pomocą dla chłopa.

Na posiedzeniu pp. Inspektorzy złożyli sprawozdanie z prac z poszczególnych sekcji, z czego wynika, że praca mimo tak wielkiego przesilenia gospodarczego wre na wsi. Stan Kółek Rolniczych w powiecie czynnych 36, Kół Młodzieży 26.

W końcu pp. Inspektorzy przedłożyli program prac na przyszłość, który z małemi zmianami przyjęto. Członek Zarządu O. T. R.

Z ruchu Kół Młodzieży Ludowej

W ostatnich dniach praca w Kołach Młodzieży Ludowej przybrała szybsze tempo. Odbyło się kilka zebrań w powiecie, zorganizowano Koło Młodzieży w Siekierczynie, gdzie prezesem wybrano p. Marję Sowiankę, absol. Szkoły Rolniczej, 2 wiceprezeskę: Zofję Padelównę, sekretarkę; Julję Biskupiankę, skarbnika: Agnieszkę Biskupiankę i kronikarkę: Marję Gołkównę. Koło to przybrało nazwę Koła Młodzieży Ludowej im. Michaliny Mościckiej.

Równocześnie założono Koło Młodzieży w Łowczówku, do którego zapisało się 36 członków. Prezesem wybrano Inż. Józefa Korpackiego. Praca w nowo założonem kole prowadzona jest idealnie, W kole skupiają się młodzi, których celem jest samokształcenie się. Wielkie uznanie należy się p. Borczowskiemu, Sajdakowi i Prezesowi Korpackiemu za pracę tak zbożną w kole.

Niemniejszą działalność obrazuje nowe koło w Mościcach, zorganizowane przez działacza społecznego p. Cierpicha, kierownika szkoły. Koło liczy członków 65. Praca ułożona na okres zimowy jest tak przemyślana, że przyklasnąć tylko i podziękować Zarządowi Koła. Członek Koła z Mościc.

Osobiste.

We czwartek rozpoczął p. komisarz Adam Marszałkowicz miesięczny urlop. W Magistracie zastępuje p. komisarza p. wicekomisarz dr. Szalit.

Po rozwiązaniu filji „Anker“ w Tarnowie, wicedyrektorem oddziału w Krakowie został p. Kornblüth.

Z karnawału.

Sylwester w Kasynie odbędzie się na dochód Komitetu Pomocy dla Bezrobotnych.

W Sokole odbędzie się Sylwester z bardzo urozmaiconym programem.

Dnia 7-go stycznia odbędzie się Raut z bardzo urozmaiconym programem artystycznym i tańcami na dochód Domu dla Nieuleczalnych i Bezrobotnych.

Komitet z p. dyr. Hanauskową na czele czyni wielkie starania, aby Raut ten stał się atrakcją karnawałową.

„Legjon Młodych“ Akademicki Związek Pracy dla państwa — Obwód Tarnów, urządza dn. 5 stycznia 1933 r. wielką zabawę karnawałową.

Komitet przygotowuje liczne niespodzianki. Zaproszenia można nabywać w lokalu „L. M.“ przy ul. Krakowskiej 12 (dawne Muzeum).

Raut—Koncert z bardzo urozmaiconym programem odbędzie się 14 stycznia w sali lustrzanej Kasy Oszczędności, urządzony staraniem Związku Pracy Ob. Kobiet wraz z sekcją finansową Komitetu Bezrobocia. Dochód z rautu ma zasilić bardzo szczupłe fundusze komitetu dożywiającego setki głodnych dzieci, tych biednych piskląt ludzkich, tak potrzebujących pomocy. Przymiotnik „głodny“ zastosowany do dziecka budzi zgrozę w każdym bez wyjątku dobrym człowieku, to też komitet Rautu nie wątpi, iż wszyscy dobrzy ludzie przyjdą 14 go do sali lustrzanej Kasy Oszczędności, aby przyczynić się do śmierzenia głodu dziatwy tarnowskiej. Wstępy niskie i świetna zabawa wynagrodzą przybyszów.

Hasło brzeskie.

Nowy Pow. Zarząd B. B. W. R.

W dniu 21 bm. odbyło się w sali wydz. pow. w Brzesku, posiedzenie Pow. Rady B. B. W. R. z udziałem p. Starosty Baranowskiego. Porządek dzienny obejmował, oprócz aktualnych spraw bieżących i organizacyjnych, także i wybory Zarządu pow. B. B. W. R. co wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie. Ponieważ p. Komisarz Dadak dotychczasowy prezes pow. BBWR. nadesłał pismo, w którem oznajmił że z powodu nawału pracy, zmuszony jest zrezygnować z tego stanowiska. Rezygnację jego przyjęto do wiadomości, poczem zebranie zagaił p. Inspektor Figiel jako wiceprezes BBWR., listę zaś proponowanych nowych członków Zarządu, których też wybrano przez aklamację, odczytał p. Dyr. Nowak. Wybrani zostali: Inspektor szkol. p. Figiel prezes, komisarz Brzeska p. Dadak wiceprezes, p. Rogóż J. II wiceprezes, inspektor sam. p. Tryczyński sekretarz, i Dyr. gimnazjum p. Szeligiewicz skarbnik. Członkowie Zarządu: A. Gofron ze Szczurowy.

Po przemówieniu p. Starosty, który zaapelował do zebranych i Zarządu, aby starali się łagodzić przeciwieństwa między członkami B. B. W. R., a mieli na oku tylko wielkie cele i pracę organizacyjną w terenie, zebranie zostało zakończone.

Wielka konferencja polityczna B. B. W. R.

Celem omówienia wielu aktualnych spraw związanych z organizacją B. B. W. R. i pracę czynną

na terenie powiatu odbyła się w dniu 21 bm. w sali Magistratu w Brzesku, z inicjatywy p. Starosty Baranowskiego wielka konferencja polityczna BBWR. przy udziale conajmniej 300 najpoważniejszych czynnych członków BBWR. z całego powiatu.

Konferencję zagaił powiatowy prezes B.B.W.R. p. inspektor Figiel, poczem p. Starosta Baranowski w blisko dwugodzinnym zajmującym referacie przy pomocy cyfr i dat statystycznych, przedstawił obecnym istotę kryzysu, poszczególne fazy jego nasilenia i zaniku w różnych ub. latach. Obecnemu bezsprzecznie silnemu kryzysowi nie jest winien Rząd, który wyczerpuje wszystkie środki, aby go złagodzić ale raczej opozycja, która będąc u władzy, wszystko robiła przez uchwalenie lekkomyślnych ustaw, aby wypłoszyć kapitał z Polski, co dało początek kryzysowi, a obecnie znowu robi co może, aby ten kryzys trwał, bo spodziewa się w ten sposób, przez niezadowolenie mas, dostać do władzy. Hucznemi oklaskami podziękowano p. Staroście za jasny i przekonywujący wszystkich referat.

W dyskusji zabierali głos: Ks. poseł dr. Czuj, dyr. Gołąbek, p. Michałek i inni. Cały szereg młodych działaczy zgłosiło się do pracy w terenie celem organizowania kół BBWR., co daje rękojmię iż organizacja kół BBWR. postąpi szybkim krokiem naprzód.

Z Ropczyc.

W niedzielę 18 bm. odbył się w sali T. S. L. w Sędziszowie wiec sprawozdawczy pp. Posłów B. B. W. R. Dr. Kazimierza Ducha, Stanisława Dobrzańskiego i Karola Persa. Wiec ten zaszczycił swą obecnością starosta ropczycki Tadeusz Celewicz oraz kierownik wojewódzki B. B. W. R. Dr. Kazimierz Załuski. Władze powiatowe B. B. W. R. reprezentowali Prezes Rady Pow. p. Władysław Bursztyn, oraz kierownik powiatowy B. B. W. R. mgr. Franciszek Tumidajski.

Po zagajeniu przez Prezesa Rady Pow. p. Władysława Bursztyna, powołano na przewodniczącego burmistrza miasta Sędziszowa Prezesa Koła miejscowego B. B. W. R. Pragłowskiego.

Sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności na terenie Sejmu składali pp. posłowie swym wyborcom w następującej kolejności Karol Pers, Stanisław Dobrzański, Dr. Kazimierz Duch. Omówili oni dokładnie dotychczasowe prace w sejmie przedstawili ciężkie położenie gospodarcze i wskazali jakiemi drogami należy i jakiemi dąży B. B. W. R. do złagodzenia kryzysu. Omówili następnie sytuację polityczną, wskazali na bezduszną, małostkową i szkodliwą działalność opozycji, która przestała już być opozycją rzeczową, a stała się opozycją dla opozycji.

W wiecu uczestniczyło ponad 700 osób. W skupieniu i powadze wysłuchali oni referatów. Wiec nosił charakter publiczny nic więc dziwnego, że opozycja starała się wnieść ferment sobie właściwy na salę tj. zamieszanie. Garstka złożona z kilkunastu wyrostków lat 15 — 18 pod dowództwem przyjaciela komunizmu hiszpańskiego akademika Posłusznego z pod sztandaru p. posła Stachnika usiłowała początkowo wnieść swym zachowaniem ferment niepokoju na salę. Powaga jednak włościan nie dających się sprowokować nietrzeźwej garstce bojówkarzy „prawdziwych ludowców“ zmusiła ich do opuszczenia sali by uniknąć zupełnej kompromitacji i wyjść z „honorem“. Świetnie wyglądała ta secesja „uciśnionego ludu“ zainscenizowana przez p. Posłusznego. Podochocona gromadka gdzieś około 23 poszła wylewać łzy przed panem posłem Stachnikiem, który gdzieś z niecierpliwością oczekiwał prawdopodobnie jak się powiodło wychowankom. Jaką przyjemność sprawiłby swą obecnością referentom sam p. Stachnik zamiast ukradkiem samopas gracować w powiecie unikając zetknięcia się z przeciwnikami, a zasłaniając się jedynie wyuczonymi przez p. Posłusznego wyrostkami.

Po wysłuchaniu referatów i dyskusji zebrani uchwalili przez aklamację szereg rezolucyj.

Ze szpitalika dziecięcego.

Do urządzenia drzewka w Lecznicy dla dzieci przyczynili się wybitnie niżej podani ofiarodawcy, którym na tym miejscu Zarząd składa Bóg „Zapłać“.

Szkoła M. Konopnickiej, Klasa 4-ta (a) — karton cukierków ozdobnych i mnóstwo zabawek na drzewko. Pszczułka, 6 pudełek świec choinkowych (180) szt. P. Otowska, kilkanaście szt. różnych ubrań dziecęcych i karton cukierków ozdobnych. Zakład św. Zyty, 9 klg. strucli. P. Pikul, 2 klg. kiełbasy. Zabawka, P. Stefański, 31 szt. różnych zabawek. II gie Seminarjum żeńskie, 50 szt. strucli, i 50 szt. pakunków różnych łakoci. N. N. Korzuch i czapka dziecięca. P. Izraelowicz, 3 klg. miodowników, karton cukierków ozdobnych, i karton czekolady. P. Jagiencarz, 3 klg. jabłek i czekoladę. N. N. karton ciastek. P. Maś, dużą struclę i zł 10. P. Alfred Grudziński zł. 25. P. Czesław Bandura zł. 10 NN. zł. 10. Apteka P. Niesiołowskiego zł. 50.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył p. komisarz Marszałkowicz 30 zł. na Komitet Pomocy dla Bezrobotnych.

Wszystkich naszych prenumeratorów prosimy o wyrównanie zaległej przedpłaty, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrymać wysyłkę naszego pisma
REDAKCJA.

KOMITET POMOCY DLA BEZROBOTNYCH urządza w lutym
LOTERJĘ ARTYSTYCZNĄ
i w tym celu uprasza pp. Malarzy oraz Publiczność tarnowską o ofiarowywanie obrazów rzeźb, kilimów i haftów, kryształów i t. d. Dary składać należy w Radzie Powiatowej ul. Piłsudskiego (Pow. Komitet Pomocy Bezrobotnym) albo w Redakcji „Hasła“ Moniuszki 2. Nazwiska Ofiarodawców będą umieszczane w pismach.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kaczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.